

Połowania w Kliczkowie

Rzadko które miejsce jest tak szczerze obdarzone przez naturę, jak posiadłość kliczkowska nad Kwisą na Dolnym Śląsku. Niestety, od 1945 do 2002 roku zamek w Kliczkowie przestał być miejscem, gdzie kultywowało się tradycje łowieckie.

Już w XIII w. wśród nieprzebranych borów leżących na granicy Saksonii i Śląska nad Kwisą wzniesiono piastowski gród i zamek kasztelański. Położenie to spowodowało, że Kliczków przeżywał omijały historyczne kataklizmy. Z czasem, wraz ze zmianą granic księstw oraz innowacjami w sztuce wojennej, zamek zupełnie zatracił swoje walory obronne i pełnił już tylko funkcje repre-

zentacyjne. Na polowania w okoliczne lasy przybywali m.in. książęta i królowie z dynastii jagiellońskiej i habsburskiej. Później bawili tu królowie sascy. Kolejne arystokratyczne rodziny śląskie i pruskie rozbudowywały zamek, który w XIX w. był już jedną z najznamienitszych rezydencji na terenie Śląska.

Obecny wystrój Kliczków zawdzięcza księżęcej rodzinie zu Solms-Baruth, która znacznie powiększyła zamek, a jednocześnie uczyniła z niego jedno z najbardziej ulubionych miejsc dla arystokratycznych myśliwych z całych Prus. Te walory zostały już zauważone przez francuskich żołnierzy, którzy trafili tu w 1813 r. na kilkutygodniowy postój. Po zwycięstwach pod Lützen i Budziszynem Napoleon zgodził się w czerwcu 1813 r. na kilkumiesięczne zawieszenie broni. Korpusy wielkiej armii rozlokowały się w posiadłościach na terenie Saksonii i Dolnego Śląska. Na obszarze dzisiejszych Borów Dolnośląskich, nad Bobrem i Kwisą kwatery otrzymały oddziały VI Korpusu Marmonta i Gwardii Cesarskiej. Największą wówczas posiadłością był tu zamek w Kliczkowie. Swoje kwatery otrzymali

tutaj polscy szwoleżerowie, bohaterowie spod Somosierry oraz artyleria Gwardii Cesarskiej. Zatrzymał się tutaj również oddział kpt. Antoniego Jankowskiego w sile 60 ułanów, gościli Jan Hipolit Kozietulski, Dominik ks. Radziwiłł i Tomasz Łubieński.

Do Kliczkowa dotarł także ze swoimi żołnierzami dowódca artylerii Gwardii

Marszałek Marmont, książę Reguzy



Zamek Kliczków od zachodu. I poł. XX w.

Cesarskiej gen. Griois, który w swoich wspomnieniach opisał pobyt w Kliczkowie i organizowane tu polowania. Jego szczególną uwagę zwróciły różnice między polowaniami we Francji oraz na Śląsku.

Zdawało się, że to wspaniałe miejsce, znajdujące się w środku lasu, w terenie piaszczystym i bardzo mało urodzajnym, należy do bardzo bogatego pana uwielbiającego polowania. Ponadto nie miał on na myśli, budując ten zamek, jak tylko zadowolenie swoich upodobań i, zgodnie z tym zamiarem, na niczym nie oszczędzał. Wzniósł on w licznych miejscach w lesie, pawilony w najlepszym guście i wystawności, w stronach bardzo zacisznych, obszerne drabiny dźwigające żywność, gdzie jelenie i sarny znajdują pożywienie w czasie zimy, kiedy śnieg pokrywa ziemię – pisał w swoich wspomnieniach. Zabawy myśliwskie urządzało z luksusem, nie do pojęcia we Francji. Straż leśna z okolicy, zebrana w mundurach galowych, skierowywała, na dźwięk ich rogów, setkę chłopów i chłopek, którzy uzbrojeni w kije, wypędzali zwi-

Koniec polowania z udziałem cesarza Wilhelma II



dwadzieścia wielkich zwierząt: jelenie, dziki i sarny.

Z uwagi na zniszczenie archiwów zamkowych do XIX w. nie posiadamy opisów i szczegółowych informacji o prowadzonych tu polowaniach. Dopiero od II połowy XIX w. możemy prześledzić co ważniejsze z nich. Zachował się jedynie fragment pamiętnika miejscowej hrabianki, w którym opisywała ona polowania z lat 1873–1874.

O bogactwie i znaczeniu tutejszych książąt świadczy fakt kilkakrotnych wizyt cesarza niemieckiego Wilhelma II, który przyjeżdżał przede wszystkim na organi-



Zamek Kliczków od południa. I poł. XX w.

zowane tutaj wielkie polowania. Miejscowy dziedzic i cesarz Wilhelm II byli ze sobą skolidaceni przez swoje żony – księżniczki pszczyńskie. Zachował się szczególnie opis cesarskiego polowania z 1911 r. Wilhelm II przyjechał na stację w Osiecznicy 4 sierpnia. Po krótkim powitaniu w towarzystwie księcia zu Solms-Baruth wsiadł do samochodu i z miejsca wyru-

zowane tutaj wielkie polowania. Miejscowy dziedzic i cesarz Wilhelm II byli ze sobą skolidaceni przez swoje żony – księżniczki pszczyńskie. Zachował się szczególnie opis cesarskiego polowania z 1911 r. Wilhelm II przyjechał na stację w Osiecznicy 4 sierpnia. Po krótkim powitaniu w towarzystwie księcia zu Solms-Baruth wsiadł do samochodu i z miejsca wyru-

szyl na polowanie do rewiru łowieckiego Stary Gaj, leżącego na północ od Czernej, nieopodal Zagajnika. Taki pośpiech spowodowany był napiętym terminarzem, który pozwalał jedynie na dwudniowy pobyt w Kliczkowie.

Teren polowania wybrany był nieprzypadkowo, gdyż właśnie w momen-

Pomnik „Przy ostatnim jeleniu”



cie przybycia cesarza miejscowy leśniczy zameldował księciu o sześciu jeleniach widzianych w tym rejonie poprzedniego wieczora oraz rankiem. Po zajęciu przez cesarza miejsca na jednym ze stosów drewna polowanie rozpoczął książę ze Solms-Baruth. Pomoc stanowiło 10 pomocników leśnych oraz 30 naganiaczy kierowanych przez łowczego. W niedługim czasie pojawiły się cztery jelenie,

a wśród nich największy 6-letni byk wapieni z 22 odnogami w porożu. Do niego też oddał cesarz celny strzał z 200 kroków. Poroże ważyło 15 funtów, sam byk blisko 400 funtów, przy długości 2,16 m i wysokości 1,29 m. Następne dwa strzały do jeleni były niecelne. Dopiero strzał w szyję ze 130 kroków dosięgnął największego z chmary. Zatrzymały go jednak dopiero dalsze strzały – strzał ze 150 kroków w łopatkę położył byka. Miał 2,38 m długości, 1,32 wysokości i wagę niemal 500 funtów, przy 14-funtowym porożu.

Po tych strzałach zebrano wszystkie ustrzelone okazy, a następnie przerwano polowanie. Sam cesarz wsiadł do samochodu i udał się wraz z księciem do pobliskiego rewiru łowieckiego i leżącej w jego centrum leśniczówki Hermanówka, ulokowanej na najwyższym w okolicy wzniesieniu o wysokości 235 m. Wilhelm II wszedł na szczyt stojącej tu czterokondygnacyjnej wieży obserwacyjnej, skąd przez dłuższą chwilę podziwiał rozciągające się wokół bory. Stąd cesarz udał się samochodem do zamku w Kliczkowie. Dopiero tutaj został powitany przez księżną ze Solms-Baruth, jej rodzinę oraz cały swój dwór i świtę, która w międzyczasie dotarła do zamku. Upolowane zwierzęta zawieszono na zachowanym do dzisiaj na dziedzińcu zadaszonym myśliwskim stojaku.

Nie był to jednak koniec polowania. Po odpoczynku, około godziny 19 cesarz wsiadł ponownie do samochodu i udał się do leśniczówki Marianówka. Usadowił się na skraju liczącej 200 kroków

łąki, poprzecinanej niewielkimi rowami odwadniającymi, do których przychodziła zwierzyna. W krótkim czasie pojawiły się jelenie. Ze 185 kroków cesarz ustrzelił czternastaka, który po strzale w łopatkę ranny podążył za stadem, gdzie z 250 kroków został ponownie trafiony i powalony. Był długi na 2 m, wysoki na 1,26 m,

Pomnik koński



przy wadze ciała ponad 350 funtów oraz 8,5-funtowym porożu.

Na wieczór powrócono do zamku, skąd następnego dnia o godzinie 4:15 cesarz w towarzystwie księcia wyjechał do rewiru położonego w pobliżu Poświętnego. Polował z ambony, w pobliżu granicznego płotu. Równo o 5:30 Wilhelm II trafił z około 100 kroków kulą w łopatkę byka czternastaka, który krótko potem padł. Miał 2,10 m długości, 1,27 wysokości, ponad 300 funtów wagi ciała i 12 funtów poroża. Później ustrzelił jeszcze kozła, a w drodze powrotnej nieopodal Osiecznicy, strzelając z samochodu (!), trafił niewielkiego jelenia. Do zamku powrócili o 8 rano.

Z odwiedzin cesarza w latach 1890, 1897, 1906 i 1911 zachował się do dzisiaj w kliczkowskim lesie pomnik z 1906 r., postawiony na pamiątkę polowania z udziałem monarchy. Głaz o wysokości ponad 1,5 m ma częściowo widoczny napis, z którego dowiadujemy się, że monarcha ustrzelił tu dużego byka o porożu złożonym z 18 odnóg, drugiego o 16 odnogach, sześć o 14 odnogach i pomniejsze samice oraz inne zwierzęta.

Koło leśniczówki Marianówka zachował się głaz upamiętniający ustrzelenie przez księcia Fryderyka Hermana Jana Jerzego zu Solms-Baruth swojego ostatniego jelenia – było to 10 grudnia 1920 r. Książę zmarł trzy tygodnie później, 31 grudnia 1920 r. Głaz mierzy 180 cm wysokości, a na licu ma wykuty pamiątkowy tekst: *Przy Ostatnim*

Jeleniu – Fryderyk Herman Jan Jerzy książę zu Solms Baruth położył w tym miejscu 10 grudnia 1920 r. wspaniałego jelenia z rogami o 14 końcach, swojego 1348 i zarazem ostatniego.

Podobnych „ostatnich hołdów” jest więcej. W lesie za wsią Poświętne, w pobliżu ruin gajówki zachował się, przewrócony niestety, granitowy głaz upamiętniający miejsce, w którym 11 września 1886 r. hrabia Otton Karol Konstancy zu Solms-Sonnenwald strzelił na polowaniu swojego ostatniego jelenia. Co prawda nie był on dziedzicem tutejszych terenów, ale możemy sądzić, że na polowanie zaprosił go jego szwagier Fryderyk Herman zu Solms-Baruth. Otton był żonaty z jego siostrą Heleną hrabianką zu Solms-Baruth, z którą zawarł sakrament małżeństwa w Berlinie 25 kwietnia 1878 r. Z analizy dat wynika, że obaj spotkali się na polowaniu w kilka miesięcy po jej śmierci. Na przewróconym monumencie w owalnym medalionie możemy odczytać krótki tekst w języku niemieckim: *11 września 1886 r. w tym miejscu hrabia Otto Karol Konstancy zu Solms Sonnenwald (1845–1886) położył swojego ostatniego jelenia.*

Na przestrzeni wieków w Kliczkowie odbyło się wiele polowań. W XIX w. posiadłość została praktycznie przystosowana do organizacji wielkich łowów. Do miejscowych arystokratów należał bór w promieniu kilkunastu kilometrów. W nim pobudowano liczne leśniczów-



ki, wartownie leśne, domki myśliwskie, zwierzynce. W samym zamku umiejscowiono psiarnię, bażaniarnię, ptaszarnię, zwierzyniec, magazyn na dziczyznę, ujeżdżalnię itd. Do dzisiaj można podziwiać relikty myśliwskiej tradycji.

Na zewnętrznym dziedzińcu zamkowym, na lekkim podwyższeniu, stoi XIX-wieczny zadaszony stojak na upo-

lowaną zwierzynę. Okrągły daszek pokryty jest gontem, pod nim na drewnianej konstrukcji umieszczona została metalowa obręcz z hakami na zwierzynę – wyższa obręcz na sarny i jelenie, mniejsza na zające i ptactwo. Zawieszono tutaj po polowaniu zwierzęta w ciekawy sposób chronione były przed muchami. Otóż

Pomnik cesarski



ściekająca z okrągłego dachu woda tworzyła swego rodzaju barierę, skutecznie chroniąc przed wszelkim robactwem.

W Kliczkowie polowano do czasów II wojny światowej. Po 1945 r. wraz z nacjonalizacją posiadłości zapomniano o żywej tu niegdyś tradycji myśliwskiej. W latach 90. XX w. zamek przeszedł w ręce wrocławskiej firmy konserwatorskiej. Echa kliczkowskich łowów oży-



- repellet kal. 223 Rem
- regulowany spust
- magazynek 5 nabojev



CENA PROMOCYJNA*

1 199 zł

MONTAŻ W KOMPLECIE

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR

FIRMA HANDLOWA TM
TEL. (071) 347 47 60
BIAŁY PIKAWEL
Wrocław - Olawska 48
Warszawa - Torwa 49
Bydgoszcz - Świdzińska 84

Militaria.pl

SIĘĆ SKŁADÓW 2 ETAPY

Mariusz Olczak